



Prof. dr hab. Helena Zoll-Adamikowa
(1931 - 2000)

Docierające do nas przed rokiem wieści o chorobie, powszechnie lubianej Profesor dr hab. Heleny Zoll-Adamikowej, a dla przyjaciół, koleżanek i kolegów Litki, budziły niepokój i zasmucały szczególnie wszystkich tych, którym dane było pozostawać z Nią w częstych kontaktach zawodowych oraz przyjacielskich. Odetchnęliśmy z ulgą wiosną tego roku, gdy wróciła ze szpitala i znowu wkroczyła, zdawało się nam, w normalny tok pracy. Ogromnie mnie osobiście ucieszył telefon od Litki, gdy mi oznajmiła, iż wyszła ze szpitala i że wszystko będzie dobrze. Z radością spotkałem Ją znowu na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, a także Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN w Warszawie. Los naszych przeznaczeń okazał się jednak nieustępliwym i szybko zgasił nasze nadzieje. 8 września 2000 poraziła nas smutna wiadomość, iż Litki zabrakło pośród nas, a kolejne spotkanie z Nią będzie pożegnaniem na cmentarzu w Puszczykowie pod Poznaniem. Wszyscy, którzy zebraliśmy się na cmentarzu by odprowadzić Litkę na Jej drogę ostatnią, którą już dalej każdy odbywa sam, byliśmy całkowicie zaskoczeni. Trudno uwierzyć, iż już Jej nie spotkamy na różnych posiedzeniach, konferencjach, w których zawsze uczestniczyła aktywnie z niezmiennym zaangażowaniem serca i rozległej wiedzy, jaką dysponowała czy spotkaniach towarzyskich.

Profesor Helena Zoll-Adamikowa, urodzona 27 marca 1931 roku w Poznaniu, studiowała w latach 1950-1955 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i Poznańskim (obecnie im. A. Mickiewicza). Już w latach 1950-1953 pracowała jako asystent-stypendysta Muzeum Archeologicznego PAU w Krakowie. Po ukończeniu studiów była zatrudniona jako adiunkt w Pracowni Archeologicznej Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, zaś od 1962 do swoich ostatnich dni pracowała w Oddziale Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie.

Od początku swojej pracy zawodowej koncentrowała swoje zainteresowania wokół problematyki wczesnego średniowiecza. Dysponowała w tej dziedzinie solidną wiedzą i znajomością literatury europejskiej. Jednak najbardziej badawczo drażonym przez Nią stał się na długie lata problem rytuałów pogrzebowych dawnych Słowian i ich doktrynalnych – teoretycznych uwarunkowań. W tej dziedzinie Profesor H. Zoll-Adamikowa pozostawia po sobie oryginalny i trwały dorobek naukowy, szeroko ceniony w nauce i to nie jedynie w naszym kraju. Podejmowała również poważne zadania pomnażające na drodze badań terenowych zasoby źródeł i zmierzające do ich opracowywania. Wspomnieć można chociażby kierowanie zespołem przygotowującym źródła zespołu grodzowego w Stradowie, a przede wszystkim ostatnią monografią książkową o skarbie z

Zawady Lanckorońskiej, której była współautorką. Jest to dzieło znakomite, z którego słusznie sama była dumna i zadowolona. Pozostawiając pełniejsze omówienie i ocenę dorobku naukowego Profesor H. Zoll-Adamikowej na inną okazję, pragnę jedynie jeszcze powiedzieć, iż była powszechnie szanowaną i wysoko cenioną, a jednocześnie budzącą ogromną sympatię osobą i badaczką tak w krajowych kręgach archeologów i historyków, jak też zagranicą. Uczestniczyła wielokrotnie w różnych kongresach, konferencjach naukowych i sympozjach tak krajowych jak i międzynarodowych, zawsze z uwagą słuchana, jak też w pracach rozmaitych gremiów naukowych, zarówno krajowych i zagranicznych. Odejście Jej zostało odczuwane boleśnie i przyjęte ze smutkiem nie tylko, jak miałem możliwość sam się w ostatnim czasie przekonać, w polskich kręgach archeologicznych.

Trudno mi pisać o Litce jako o kimś kogo już nie spotkam na żadnej konferencji, posiedzeniu, a przede wszystkim gdy zjawię się znowu w Instytucie w Krakowie. Znałem Ją od czasu studiów w Krakowie i pozostanie w mojej pamięci Jej obraz jako bliskiej mi osoby, najczęściej w berecie, który pozostał Jej nakryciem głowy od czasu studiów do końca. Nie zapomnę ostatniego spotkania na posiedzeniu Rady Naukowej Instytutu, w czerwcu w Warszawie, gdy po posiedzeniu w hallu budynku Instytutu pakowała tak przez Nią wyczekiwana monografię o skarbie z Zawady Lanckorońskiej, by rozesłać ją do koleżanek, kolegów i przyjaciół. Czyniła to z zapałem, wysiłkiem i pośpiechem, chciała jak widać zdążyć to wykonać. Każde spotkanie z Litką dla mnie, jak i dla wielu, było ważnym, radosnym doznaniem, a najczęściej również rozmowa z Nią była intelektualnym przeżyciem. Wszyscy którzy żegnaliśmy Litkę na puszczykowskim cmentarzu mieliśmy świadomość, iż odeszła od nas nie tylko dużej miary badaczka, która odegrała znaczącą rolę w polskiej archeologii, zapewniając sobie w historii badań archeologicznych trwałe miejsce, ale także lubiana i ukochana przez nas osoba. Będzie nam Jej brakowało. Wielu ma Jej coś do zawdzięczenia, a ci z pośród nas, którzy znaliśmy Ją bliżej przez długie lata, szczególnie wiele. Losowi możemy być wdzięczni, iż była pośród nas. Wszystkich napawał smutek podczas tego ostatniego, tym razem dramatycznego spotkania z Litką. Zachowamy Ją w naszej pamięci, tym zaś pośród nas, którym dane jest przeświadczenie, iż grób może nie jest kresem naszego bytu, pozostaje też jeszcze nadzieja, iż ziemski trud, dobro które Litka tak wielu wysiłkiem, wynagrodzi Jej Ten, który nazwany został przez proroka Izajasza Ojcem Przyszłego Wieku, On Księżę Pokoju.

Bogusław Gediga



100



100